

Dorota Majkowska-Szajer

Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

„Kogo stać?” — wystawa niestała w Muzeum Etnograficznym w Krakowie

*To jest historia o rzeczach.
I jeszcze o gadaniu.
Czyli — o słowach
i przedmiotach [Wicha, 2017: 5]*

Wystawa „Kogo stać?”, którą od grudnia 2020 roku można oglądać w Muzeum Etnograficznym w Krakowie to zaledwie dwa pomieszczenia. Na dodatek włączone w nurt wystawy stałej, co sprawia, że jest to jednocześnie i przedsięwzięcie autonomiczne, i część większej całości. Niewielka nowa ekspozycja stanowi kontrpunkt dla opowieści nawarstwiającej się w przestrzeni wystawienniczej Muzeum od kilkunastu lat. Nawarstwiającej się metaforycznie i dosłownie, w postaci niemal niezmiennie trwających w tej przestrzeni obiektów i fragmentów aranżacji. Proces ten trwa właściwie od momentu powołania do życia instytucji w 1911 roku (choć sięga także jej prehistorycznego, założycielskiego bytu w prywatnej kolekcji Seweryna Udzieli¹), a w materialnym, dosłownym sensie, od 1948, kiedy po nieudanych staraniach o powrót do przedwojennej siedziby na Wawelu, Muzeum wprowadziło się do budynku dawnego kazimierskiego ratusza na placu Wolnica w Krakowie².

¹ Założyciel Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Seweryn Udziela, wniósł do kolekcji instytucji ok. 2 tysiące obiektów zgromadzonych w nadziei, że to skromny początek zbiorów instytucji, dziś kolekcja MEK liczy blisko 85 tysięcy muzealiów [Gruszka, Kożuch, Majkowska-Szajer, Maleta, Szczurek, Tenerowicz, Zych, 2011: 7; Jacher-Tyszkowa, 1991: 7-37].

² Część utworzonej wówczas ekspozycji, właściwie w niezmiennym kształcie można do dziś oglądać na parterze budynku — są to rekonstrukcje wiejskich wnętrz i warsztatów.

W tekście opublikowanym w 1959 roku Tadeusz Seweryn, ówczesny dyrektor MEK, deklarował, że najważniejszym zadaniem Muzeum w czasach aranżowania pierwszych powojennych ekspozycji było „znalezienie idei, nadającej się na tworzywo do budowy nowego światopoglądu ludzi państwa ludowego i znalezienie dla niej właściwego wyrazu plastycznego, który by nie dorywczo, ale stale oddziaływał na coraz nowe masy widzów” [Seweryn, 1959: 403]. Tak, historia etnografii to także dzieje jej uwikłań politycznych i ideologicznych, od których nie jesteśmy zupełnie wolni także dziś. To także opowieść o stałym napięciu między zdobywaniem i oddawaniem wiedzy na temat opisywanego świata i ludzi, którzy, przeobrażeni w przedmiot badań, nie zawsze byli (i są) traktowani podmiotowo. Opowieść, której stajemy się częścią, próbując interpretować stuletnią etnograficzną kolekcję i starając się wydobywać z niej treści poruszające nas dziś.

Z tą świadomością pod koniec drugiej dekady XXI wieku dziesięć kobiet, pracujących nad koncepcją zmiany wystawy stałej³, zadało sobie pytanie: o czym dziś może i powinna opowiadać wystawa przygotowana w oparciu o etnograficzne zbiory? Jako jedna z osób zaangażowanych w to przedsięwzięcie, wiem, że pytanie to wzięło się z niezgody na dotychczasowy przekaz wystawy, oderwany od takiego rozumienia misji Muzeum, jakim kierujemy się w codziennej pracy: instytucji krytycznej, otwartej, wrażliwej, stale w dialogu ze światem. Wobec niemożności całościowej przebudowy ekspozycji⁴, zdecydowałyśmy się podjąć próbę nie tylko przełamania zastanej narracji wystawy, ale też zakwestionowania samej idei jej bezczasowego trwania.

Niestała

Trochę z przekory zaczęłyśmy nazywać nasze robocze spotkania, kwerendy, poszukiwania w literaturze i ciągnące się godzinami rozmowy pracami nad wystawą „niestałą”. Ja sama, od jedenastu lat pracująca w MEK, jestem coraz bardziej przekonana, że myśl o tym, że muzeum powinno mieć stałą

³ Nad wystawą pracował zespół kuratorski w składzie zmieniającym się w czasie: na początku w pracach koncepcyjnych uczestniczyły Anna Grajewska, Anna Szelingowska, cały czas: Dorota Majkowska-Szajer, Agnieszka Marczak, Małgorzata Oleszkiewicz, Karolina Pachla-Wojciechowska, Katarzyna Piszczkiewicz, Urszula Sobczyk, Magdalena Zych, na ostatnim etapie przygotowań dołączyła Olga Błaszczynska. W konsultacjach scenariusza uczestniczyli Antoni Bartosz i Bożena Bienkowska. Autorką aranżacji jest Katarzyna Piszczkiewicz.

⁴ Wynikającej przede wszystkim w ogromnej skali kosztów tego przedsięwzięcia. Wobec tej niemożności Muzeum stosuje strategię sukcesywnych zmian punktowych, nie ustając w zabiegach o pozyskanie finansowania na gruntowne i systemowe zmiany.

ekspozycję⁵ jest co najmniej podejrzana. Czy stała oznacza niezmienna? Jak długo może/powinna trwać, by zasłużyć na to miano? Jak sprawić, by się nie zestarzała, nie zdezaktualizowała, nie straciła mocy oddziaływania? Dzisiaj, kiedy mamy świadomość dynamicznego procesu negocjowania wizji historii i kultury, możemy stawiać pytania o to, kto i w czym imieniu powinien budować taki przekaz? Kto w imieniu przeszłych i przyszłych pokoleń powinien brać odpowiedzialność za określoną wizję historii, kultury, życia?

Zatem zdejmując z siebie ciężar konstruowania całościowej i niezmiennnej wypowiedzi instytucji, zajmującej się przecież tematyką niemal nieogarnialnie szeroką — jak świat i życie — zaczęliśmy pracę nad wystawą z założenia niepełną, przyczynkową, zmienną. Postanowiłyśmy raczej stopniowo rozbrajać zwartą, uporządkowaną narrację, niż proponować w jej miejsce nową, aspirującą do pełnego i spójnego podjęcia tematu. Nie uzurpując sobie prawa do nakreślania obszaru dziedzictwa, odnosiłyśmy się raczej do pojęcia spuścizny — bardziej adekwatnego w stosunku do nierzadko kłopotliwego spadku po przodkach oraz emocji związanych z wchodzeniem w niejednoznaczną rolę spadkobierców.

Różnicę między tymi dwoma pojęciami przekonująco nakreśliła Barbara Kirschenblatt-Gimblett w rozmowie z Karoliną Dudek i Sławomirem Sikorą:

„*Dziedzictwo* to zwykle słowo, które nam się dobrze kojarzy. *Dziedzictwo* oznacza jakąś wartość dodaną. Nazwać coś *dziedzictwem* to nadać mu tę wartość, a także podejmować kroki, by to przekazać, zachować, bronić i chronić (...) Kiedy istnieje więcej niż jeden system wartości — czy to pozytywnych czy negatywnych — kiedy systemy wartości są odmienne, albo nawet sprzeczne, wtedy dziedzictwo staje się *trudnym dziedzictwem* (...) *Spuścizna* (*legacy*) to co innego, bo w *spuściznie* może być ziarno zła, które dziedziczymy. Słowo *spuścizna* odnosi się do spadku, niezależnie od tego czy ten spadek jest wspianiały, czy straszny (...) Kiedy na przykład mówimy *ksenofobia jest spuścizną po XIX wieku*, to nie ma tu mowy o pozytywnych wartościach, lecz raczej chodzi o to, że kolejne pokolenia odziedziczyły taką postawę. Określenie *spuścizna* jest tutaj rodzajem wyjaśnienia pewnej postawy, określeniem wskazującym, że postawa ta została przejęta w spadku, przekazana”. [Dudek, Sikora, 2016: 40]

⁵ „Wystawa stała oddaje najczęściej charakter muzeum, będąc swoistą jego „wizytówką” (np. zabytki folkloru, rzemiosła i sztuki ludowej — w muzeum etnograficznym albo zestaw prezentujący dzieje i dokonania naukowe uczelni, pomoce naukowe i zabytki piśmiennicze — w muzeum uniwersyteckim) lub prezentuje cechy charakterystyczne albo historię miasta czy regionu, na terenie którego muzeum ma siedzibę” [GUS, 2021].



Il. 1. Pierwszy krok do nowej aranżacji „Kogo stać?” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

Fot. Olga Łuczyńska-Gawron.

Il. 2. Fragment wystawy „Kogo stać?” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

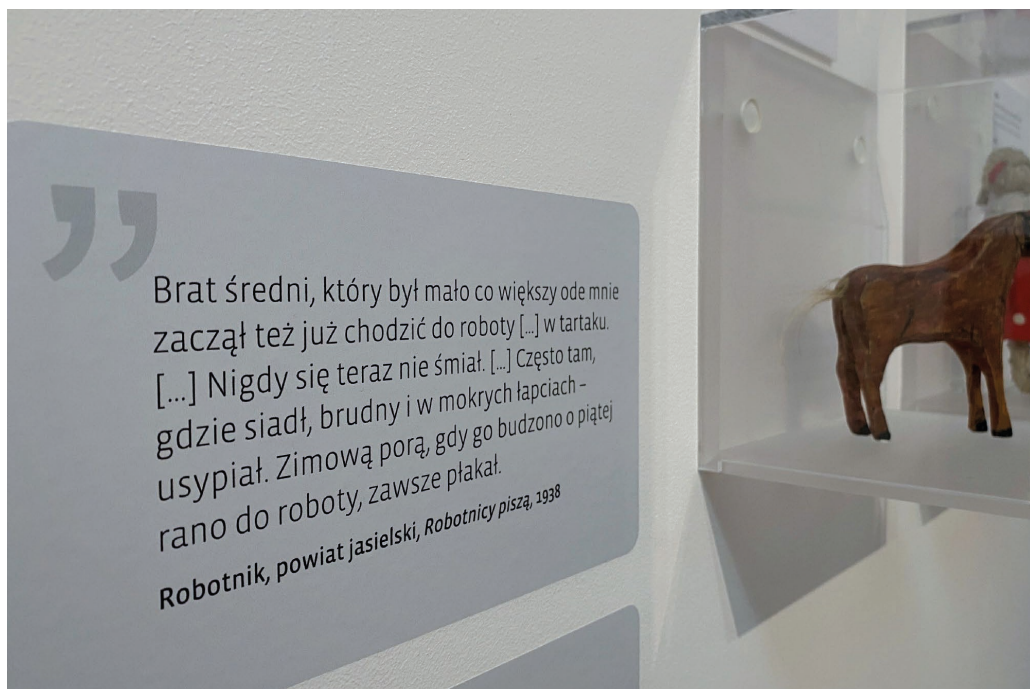
Fot. Marcin Wąsik.





Il. 3. Fragment wystawy „Kogo stać?” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.
Fot. Olga Łuczyńska-Gawron.

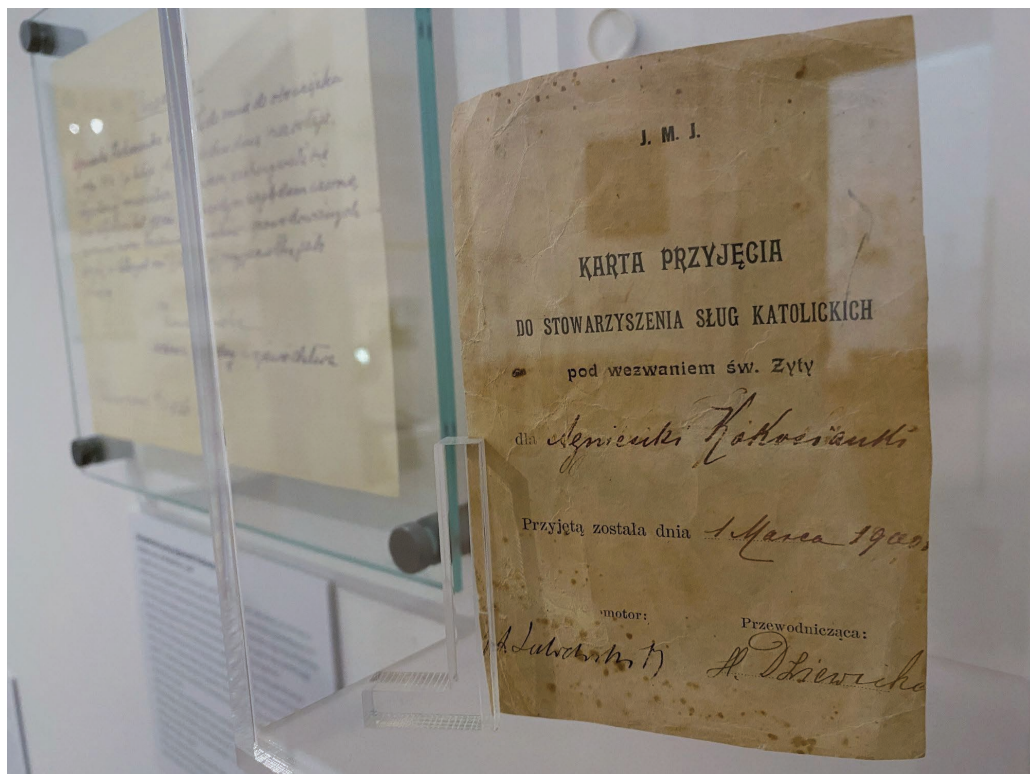
Il. 4. Fragment wystawy „Kogo stać?” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.
Fot. Olga Łuczyńska-Gawron.





Il. 5. Fragment wystawy „Kogo stać?” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.
Fot. Olga Łuczyńska-Gawron.

Il. 6. Fragment wystawy „Kogo stać?” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.
Fot. Olga Łuczyńska-Gawron.





Il. 7. Fragment wystawy „Kogo stać?” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.
Fot. Marcin Wąsik.

Il. 8. Fragment wystawy „Kogo stać?” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.
Fot. Olga Łuczyńska-Gawron.



W muzeum tę spuściznę możemy rozumieć dwójako: jako ślady przeszłości związane z osobami, do których kiedyś należały stanowiące część kolekcji obiekty oraz sposoby uprawiania etnografii, znajdujące odbicie w sposobach tworzenia etnograficznych zbiorów i ich interpretacji na przestrzeni dziesięcioleci, w przypadku Muzeum Etnograficznego w Krakowie — od ponad 100 lat⁶.

Podejmowane w takim duchu przedsięwzięcie nie mogło zacząć się inaczej niż dekonstrukcją i zdemolowaniem starego porządku. Dwa pomieszczenia, w które chciałyśmy wprowadzić nowe treści, na jakiś czas zupełnie opustoszały. Stłoczone w tej przestrzeni obiekty powędrowały do magazynów, zdemontowane gabloty odsłoniły okna na świat, wpisane w architekturę budynku nie będącego przecież z założenia przestrzenią wystawową (dawny ratusz). Na pustych ścianach pojawiło się kilkanaście pytań, na dziesięciu wybranych spośród nich oparła się narracja wystawy: Kogo stać na ziemię? Kogo stać na miłość? Kogo stać na dzieciństwo? Kogo stać na szkołę? Kogo stać na zdrowie? Kogo stać na wodę? Kogo stać na odpoczynek? Kogo stać na pracę? Kogo stać na dom? I wreszcie: Kogo stać na pamięć? Przez kilka miesięcy towarzyszyła im jedynie zdawkowa zapowiedź planowanych zmian na wystawie. Było to też miejsce, gdzie zwiedzający mogli przysiąść, pozwolić odpocząć nogom i oczom. Pomyśleć lub na chwilę wyłączyć myślenie⁷.

To tymczasowe rozwiązanie było bliskie pierwszej propozycji scenariusza wystawy. Według tamtego pomysłu, nastawionego na szybkie i radykalne przeobrażenie tej przestrzeni, w dwóch pomieszczeniach miały się znaleźć tylko dwa obiekty, za to opatrzone szerokim kontekstowym komentarzem. Dla zwiedzających całą wystawę w Ratuszu, przemierzających kolejne sale wypełnione przedmiotami (których sposobu działania i znaczeń trzeba się domyślać), miał to być przystanek otwierający nową perspektywę, uwrażliwiający na potencjał treści ukrytych w każdym przedmiocie. Minimalistyczny pomysł z czasem jednak zaczął budzić nasze wątpliwości. Wobec dojmującego braku przestrzeni wystawienniczej, zrobiło nam się żal możliwości zaprezentowania większego spektrum kolekcji (również tych obiektów, które po demontażu zniknęły z wystawy) oraz związanych

⁶ Muzeum Etnograficzne w Krakowie powstało w 1911 roku, dziś szczyci się najstarszą kolekcją etnograficzną w Polsce.

⁷ Część rozłokowane na ścianach pytania została na swoich miejscach, przykryta elementami nowej aranżacji. Dziś niewidoczne dla zwiedzających, kiedyś być może, wpiszą się w kolejną interpretację czym jest ta palimpsestowa i patchworkowa wystawa.

z nim treści. Uznałyśmy też, że jest to okazja do zabrania głosu w sprawach, bez których zrozumienie opowieści podsuwanej przez etnograficzną kolekcję jest w naszym przekonaniu niemożliwe i do poruszenia tematów, które wydały nam się istotne. Tematów, które w dotychczasowej wersji wystawy były przemilczane, wśród nich kluczowa sprawa pańszczyzny, polskiej odmiany niewolnictwa⁸.

Ostatecznie wystawę „Kogo stać?” wypełniło zaledwie nieco ponad czterdzieści przedmiotów, obiektów z kolekcji MEK. Każdy z nich związany jest z życiem konkretnych ludzi: twórców, użytkowników, dawnych właścicieli, a jednak większość tych osób pozostaje dla nas anonimowa. Jak dziewczyna z fotografii podarowanej do zbiorów nigdy niepowstałego skansenu w Nowej Hucie (całość zgromadzonej w latach 90. XX wieku kolekcji przyjęło MEK). Jak robotnicy otrzymujący wynagrodzenie w bonach emitowanych w majątku Łopiszewo (zastępczych pieniądzach wyciętych z kart do gry — z oszczędności papieru?, z przypadku?). Jak nieznany z imienia i nazwiska farbiarz z Żelechowa, który podyktował badaczom nazwy kolorów nici (i świata): kanarkowy, cegiełkowy, bladziutki, sałatkowy, trawikowy, niebowy... Jak mieszkańcy domu, z którego pochodzi tabliczka z napisem: Jan Anioł, nr domu 44 — nie wiemy nawet, w jakiej miejscowości szukać tego adresu — może ktoś wie?

W wielu przypadkach losów bohaterów tej wystawy możemy się tylko domyślać. Czasem skrawków informacji starcza jedynie na tyle, żeby uchwycić trop, pobudzić wyobraźnię. Wiele informacji przepadło bezpowrotnie. Także dlatego, że w czasach, kiedy można było je uzyskać, nie przypisywano im większego znaczenia w instytucjonalnej dokumentacji kolekcji. Różne ślady ludzkiego życia zbierano nie po to, by rozważać złożoność poszczególnych życiorysów. Miały „pokazać urodę wsi polskiej” [Seweryn, 1959: 417] i dostarczyć wiedzy na temat kultury ludu.

⁸ Badacze historii coraz odważniej używają tego porównania. „Czy chłopci pańszczyźniani byli niewolnikami? Czy za niewolników uważano ich w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów? Odpowiedź jest więcej niż oczywista. O niewolnictwie wspominali przecież nie tylko obrońcy ludności wiejskiej i oburzeni polskimi stosunkami obcokrajowcy. (...) Bardziej zasadne wydaje się inne pytanie. Czy w oczach polskiej elity chłopci byli w ogóle ludźmi?” — pisze Kamil Janicki, który swoją książkę rozpoczyna dedykacją: „Moim chłopskim przodkom”. Janicki, 2021: 14]

Co z tym ludem?

„Przez lud pojmuję te warstwy, które w procesie klasowego rozbicia społeczeństwa pozbawione były dostępu do władzy, oświaty, które różniły się od warstw uprzywilejowanych sytuacją ekonomiczną, miejscem w hierarchii społecznej, odmiennymi wzorami zachowań. Było to, oczywiście w różnych okresach historycznych, chłopstwo, mieszkańcy peryferii miast i miasteczek — rzemieślnicy, wyrobnicy, robotnicy” — pisał w 1968 roku Aleksander Jackowski [Jackowski, 1968: 36]. Z tych właśnie warstw mieli się wywodzić twórcy ludowej sztuki⁹, uczestnicy ludowej kultury.

Pracowałyśmy nad wystawą przez wiele miesięcy, a w tym czasie nabierały rozpędu projekty związane z nowym odczytaniem polskiej historii. Przez oficjalną opowieść, opartą na datach bitew i genealogiach wielkich rodów, coraz wyraźniej przedzierać się zaczęła alternatywna wizja dziejów, widziana z perspektywy podporządkowanych¹⁰ — kluczową rolę w dyskusjach historyków, antropologów, kulturoznawców, twórców różnych dziedzin sztuki zaczęło odgrywać pojęcie pańszczyzny przez lata pomijane milczeniem czy bagatelizowane, jak dziś się domyślamy, także przez niechęć do opowiadania własnej (i oficjalnej, narodowej) historii w kategoriach doznanych krzywd i upokorzeń. To czas ożywionych dyskusji i licznych publikacji, diagnozujących powody wstydlivosti chłopskiego pochodzenia i interpretowania rozmaitych społecznych patologii poprzez odniesienia do stosunków folwarcznych. Znów aktualne stały się polskie „przeklęte

⁹ O problemach z przyporządkowaniem tej kategorii pisał m.in. Antoni Kroh [Kroh, 1999, 2015]

¹⁰ Początek dynamicznego rozwoju tego zjawiska wyznaczają premiery spektaklu *W imię Jakuba S.*, autorstwa Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego, powstałego we współpracy teatru Łaźnia Nowa w Krakowie i Teatru Dramatycznego w Warszawie w 2011 roku oraz wydanej w tym samym roku płyty *Gore* zespołu R.U.T.A., na gruncie uczelnianym książka Andrzeja Ledera *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej* [Leder, 2014]. W ostatnim czasie ukazało się wiele publikacji, potwierdzających zwrot polskiej humanistyki w kierunku drugoplanowych bohaterów historii, choćby: *Chamstwo* Kacpra Pobłockiego [Pobłocki, 2021], *Ludowa historia Polski* Adama Leszczyńskiego [Leszczyński, 2020], *Bękarty pańszczyzny* Michała Rauszera [Rauszer, 2020], *Historia słabych* Urszuli Glensk [Glensk, 2014], *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII-XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia* Tomasza Wiślicza [Wiślicz, 2012], *Służące do wszystkiego* Joanny Kuciel-Frydryszak [Kuciel-Frydryszak, 2018], *Aleja Włókniarek* Marty Madejskiej [Madejska, 2018], *Anioł w domu, mrówka w fabryce* Alicji Urbanik-Kopeć [Urbanik-Kopeć, 2018], *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne* Wiktora Marca [Marzec, 2016] i wreszcie powieść Radka Raka *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakobie Szeli*, która zdobyła najbardziej prestiżową literacką nagrodę w Polsce, Nike 2020 [Radek, 2020].

problemy”¹¹, a na salony wróciło zapomniane słowo: „lud”¹², dotychczas stanowiące utrapienie specjalistów od kultury ludowej: etnografów i antropologów kultury. Lud, czyli kto?

W 2021 roku, w opublikowanej na łamach „dwutygodnika” dyskusji troje dramaturgów zabrało głos w tej sprawie, odpowiadając na pytanie Witolda Mrozka: „Co myślicie, gdy słyszycie „lud”?” Jolanta Janiczak: „Mam poczucie, że to określenie dość pejoratywne. (...) Przede wszystkim — ludzie nie chcą być określani kategorią ludu”. Paweł Demirski: „Ci, których się nazywa tym słowem, tego słowa nie używają”. Artur Pałyga: „Nigdy nie spotkałem kogoś, kto sam siebie określałby słowem *lud*. To tak jak ze słowem *Eskimosi*”. I jeszcze raz Demirski: „Słowo *lud* niewiele znaczy, jest martwe, puste w środku”¹³.

„Pan znów z wyższością: lud i lud. Co to w ogóle jest?”, pytała aktorka, Renata Dancewicz w rozmowie z Pawłem Smoleńskim na łamach „Gazety Wyborczej”¹⁴. No właśnie, co to?

„Nie chcemy opowiadać o ludzie, tylko o ludziach” — piszemy we wprowadzeniu do wystawy w przeczuciu, że ludzki wymiar tej opowieści jest jednak bardziej włączający niż ludowy.

Gest włączania do budowanej na wystawie opowieści odnosi się do przedstawicieli różnych klas, środowisk, grup wyznaniowych i etnicznych. Aby nie był zawłaszczający, postanowiłyśmy, na ile to tylko możliwe, oddać głos konkretnym osobom — tak, by miały szansę wypowiedzieć się we własnej sprawie. Stąd w przestrzeni wystawy nie tylko przedmioty przywołują rozmaite ludzkie doświadczenia. Także słowa¹⁵. Wierzymy, że

¹¹ „Można zaryzykować tezę, że w strukturze życia społecznego istnieje immanentna/organiczna potrzeba tematów „przeklętych”, „naszych” domowych neuroz, niedających się racjonalizować, zawieszających lub kwestionujących — szczególnie w czasie wielkich społecznych przesileń — reguły przyjętego/panującego porządku” [Sulima, 2014: s. 21].

¹² O karierze tego pojęcia jako fantazmatu polskiej inteligencji pisze w najnowszej książce Ewa Klekot [Klekot, 2021].

¹³ *Historie ludowe: Awans*, rozmowa z Jolantą Janiczak, Arturem Pałygą i Pawłem Demirskim <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/9525-historie-ludowe-awans.html>; czytane 25 maja 2021

¹⁴ „Gazeta Wyborcza”, 17 czerwca 2021, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,27186089,renata-dancewicz-aborcja-ateizm-feminizm-dyrektorka-zlapala.html>; czytane 20 czerwca 2021

¹⁵ Wypowiedzi przytaczane na wystawie pochodzą ze współczesnych badań Muzeum Etnograficznego w Krakowie oraz trzech publikowanych źródeł wspomnień/relacji, stanowiących efekt konkursów, zachęcających do autorskiej wypowiedzi na temat własnych warunków życia — zaproszenie to zostało skierowane w podobnym czasie (lata 30. XX wieku), ale osobno i z różnych adresów do środowiska chłopów, żydowskiej młodzieży i robotników [Krzywicki, 1935; Cała, 2003; Gross, Mysłakowski: 1938].

dzięki temu na wystawie można spotkać konkretnych ludzi, pojedynczych, niepoddających się uogólnieniom.

„Jak byliśmy wszyscy w domu, to nie mieliśmy gdzie spać, bo chałupka maleńka, stało w niej trzy łóżka, stół, ławeczka i mały stołek. Teraz to już nie spałem na ziemi, ale z ojcem na łóżku, matka z najmłodszą siostrą na drugim, a na trzecim najstarsza siostra z młodszą od niej o dwa lata siostrą. Dwóch braci nie było, jeden był przy wojsku, a drugi u kowala spał na miechu”. W.R. robotnik, Zagłębie węglowe [Gross, Mysłakowski, 1938]

„Już jako czteroletnia dziewczynka posługiwałam pasąc gęsi, potem krowy (...). Ile starczyło sił, dźwigałam za chustką brata lub siostrę i przytem pasłam jeszcze krowy. Gdy miałam lat sześć, to czułam się zupełnie jak dorosła osoba, a to z tego powodu, że matka wyjeżdżając do miasta, a jeździła dwa razy w tygodniu, nie brała do domu kobiety, tylko ja ją zastępowałam. Pilnowałam już i bawiłam sama dzieci, gotowałam jeść, sprzątałam, zmywałam, a nawet próbowałam doić krowy”. Żona gospodarza w pow. warszawskim [Krzywicki, 1935]

„Była najbrzydszą z nas, wątłą — jednocześnie taką kochaną, serdeczną. „Córeczka” ojca. Ona jedna z nas wszystkich ośmielała się w sobotę, podczas drzemki poobiedniej, splatać ojcu z brody warkoczyki i przewiązywać czerwonymi wstążkami lub z warkoczy od peruki matki — robić „koksiki” i podsuwać to nad uszami pod żydowską czapkę ojca”. Hanna Jakubowicz (Róża Rozenberg) ur. 1903, Płock [Cała, 2003]

„Pisze my Kochani Rodzice do domu waszego donoszymy wam żemy na miejsce dojechały we czwartek na 4 godzinie popołudniu i tam nas dość dobrze przyjeśli i wdrodze my były zdrowe i teras my są Bogu dzięki zdrowe a dowiaduje my się owaszem zdrowiu i Powodzeniu i dowiadujemy się czytam jest u was spokój i czyście już w polu co robili i teraz wam donoszymy żeśtuby mamy Pożądne i tam nam jest dość wesoło i na to jedno że Kościół mamy tak daleko jak i tamtego roku, a le zaraz Weświęta Pojedziemy do Kościoła Bo nam Pon zapłaci Kolej i tam nam się wszystko Podoba mleka mamy dosyć mogłybyśmy się w nim myć bo nam go nie mieżę i nic nam się niepszykszy chłopaki są dwa bez zime i wkazdy dzień do nas przychodzą dopiero my były jeden dzień uroboty a więc wam już nie piszemy bo niewiemy jak nam dali będzie”. Katarzyna Wójcik, wówczas szesnastoletnia, fragment listu z „sachsów” do rodziców w Chrosnej, pow. krakowski, woj. małopolskie [zbiory MEK]¹⁶.

¹⁶ Jeden z listów z emigracji zarobkowej i z wojska, zgromadzonych przez Jana Matysika i zachowanych w zbiorach MEK. Wszystkie z pierwszej dekady XX w. (I/267/RKP/MNP). Pismo oryginalne.

„Taką służącą przed wojną była moja ciotka Stasia, siostra babci. Pochodziła z podkrakowskiej wsi, a pracowała w Krakowie u niejakich Dobrowolskich. Podawała do stołu, prała, sprzątała, wychowywała dwóch synów swoich gospodarzy, których zdaje się lubiła i którzy w istocie rzeczy byli w jej życiu pewnym światelkiem. Tak zeszło jej do czterdziestego trzeciego roku życia. Skończyła się wojna. Nie miała już powrotu do rodzinnego domu w Kadzicach, bo tam się wszystko zmieniło. Jedna z siostr Stasi, która z mężem osiadła na ziemiach odzyskanych, znalazła jej męża — osadnika i Stasia pojechała pociągiem do Międzyzdrojów zupełnie w ciemno. Nie wiedziała, czyją żoną zostanie, jak wygląda jej przyszły mąż, jaki ma charakter i kim w ogóle jest. Nie mieli dzieci (co zrozumiałe zważywszy na wiek), żyli chyba zgodnie — dwoje dojrzałych ludzi skojarzonych korespondencyjnie. Spędzałam u nich w Kołczewie kolejne wakacje. Ciocia Stasia była świetną gospodynią, kochała swoje zwierzęta, gotowała najlepszy na świecie rosół i robiła przepyszny biały ser. Szkoda, że nie miała dzieci, bo było w niej sporo ciepła. Za to wychowała dwóch Dobrowolskich. Może jeszcze gdzieś żyją... PS. Radość sprawiło mi, że mogłam tę historię krótko opisać. Ciocia Stasia nie żyje już jakieś 40 lat”. Ilona Lasota wspomina Stanisławę Lesiak¹⁷.

Jest też piosenka. Autorską kołysankę *Sowel o ćhaworo* (Śpi już mój syneczek) zaśpiewała dla nas w języku romani i samodzielnie nagrała w czasie pandemicznej izolacji Teresa Mirga, poetka, kompozytorka i pieśniarka, założycielka i liderka zespołu Kałe Bała (Czarne Włosy). Artystka mieszka na Spiszu, kilkanaście minut drogi od wsi Krempachy, z której pochodzi prezentowana na wystawie kołyska z 1915 roku. W polskim streszczeniu utworu autorka zapisała: „Mama śpiewa synkowi o swojej niedoli i biedzie. Zapewnia go, że gdyby mogła, zdobyłaby dla niego świat. Kupiłaby mu białego konia i wóz cygański, aby jej syneczek powędrował kiedyś tam, gdzie żyją uśmiechnięci i szczęśliwi Cyganie”.

Testament

„Krowe poronczom przedać azate krowe piniądze lo anny czorki mojej zimnioki cosom wkopcuz to przedać zborze cosię znajduje anny noczowej ucharydaczyki przenicy i żyta to też przedać grochu korczyk

¹⁷ Wpis zamieszczony na Facebooku pod ogłoszeniem o spotkaniu w MEK z Joanną Kuciel-Frydryszak..

co ostatecznie powychowaniu krowy słomy i siana to też sprzedać, co jest nowos to napole wynieść i owies zasieć i sprzedać...”¹⁸

Tak zaczyna się testament Katarzyny Nycz, spisany w Starej Wsi Górnej na przełomie XIX i XX wieku. Niepiśmienna testatorka, podobnie jak większość świadków sporządzenia tego aktu, sygnowała dokument krzyżykiem. Ktoś posłużył się piśmem w jej imieniu. A jednak dla nas dziś to jedno z najbardziej bezpośrednich świadectw rzeczywistości, którą próbujemy poznać przez pryzmat etnograficznej kolekcji. Świadectw życia ludzi, których chcemy wywołać z niepamięci.

Próbowaliśmy dotrzeć do doświadczeń tych różnych osób, na różne sposoby uobecnionych w zbiorach Muzeum. Osób, które w samowolnym odruchu nazywamy naszymi przodkami i przodkiniami. Opierałyśmy się na założeniu, że choć bezpośredniość tego doświadczenia nie jest i nigdy nie będzie nam dana, dysponujemy ścieżką dostępu do zrozumienia ich emocji i przeżyć. Podobnie jak w badaniach etnograficznych, kiedy z naszymi rozmówcami w terenie łączy nas fakt, że wszyscy posiadamy „realne ciała i nie mniej realne światy” [Rakowski, 2009: 28].

Z ludźmi, których ślady zapisane są w etnograficznej kolekcji, łączą nas egzystencjalne doświadczenia (nie lekceważąc czasu i miejsca akcji oraz rozmaitych innych uwarunkowań), które sprawiają, że rezonują w nas opowieści o dzieciństwie, młodości, głodzie, strachu, miłości, nawet jeśli z od ich bohaterów dzielą nas dziesiątki i setki lat¹⁹. Fakt, że na co dzień stykamy się ze świadectwami ich życia, choćby enigmatycznymi, jest nie tylko inspirującą okazją do badań i szansą na lepsze zrozumienie także naszego, współczesnego nam świata. Jest też rodzajem zobowiązania. W myśl tego, co o bohaterach swoich książek, „zwykłych ludziach”, którzy „przemknęli przez dzieje, nie pozostawiając po sobie niemal żadnego śladu”, pisze Tomasz Wiślicz: „Pisanie i czytanie o owych ludziach pozwala im na specyficzną <<wtórną egzystencję>> — w historii i w pamięci, a jest to prawo, którego nikt zmarłym odebrać nie może” [Wiślicz, 2012: 29, 238].

¹⁸ Testament Katarzyny Nycz, Stara Górna Wieś, (dzisiaj część Starej Wsi), gm. Wilamowice, pow. bielski, woj. śląskie, testament ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie III/126 Księga Inwentarzy i Testamentów Starej Wsi Górnej 1816-1897, większość dokumentów ma dzienną datę, akurat ten nie został w żaden sposób datowany.

¹⁹ „Zdaniem historyków reprezentujących tę opcję, przeszłość może i jest „obcym krajem”, jednak z zamieszkującymi ją ludźmi dzielą oni doświadczenia egzystencjalne, co daje podstawę do zrozumienia i rozpoznania, jeśli nie do współczucia z nimi. W tej optyce ludzka wspólnota, łącząca badacza i przedmiot jego badania, pozwala na wyciągnięcie daleko idących wniosków przez podobieństwo, analogię i odwołanie się do uniwersaliów” [Wiślicz, 2012: 24-25]

Dlatego wystawę „Kogo stać?” domykają (otwierają na dalszy ciąg) pytania „Kogo stać na dom?” i „Kogo stać na pamięć?”. Właściwie to pytania o to samo: o nasze strychy i piwnice. Jak w badaniach przeprowadzonych przez Małgorzatę Roeske, w których dom, wraz z usuniętymi z codziennego widoku rzeczami użytecznymi w przeszłości (a dziś wyniesionymi w miejsca rzadko odwiedzane, ale cieszące się szczególną aurą), jawi się jako „miejsce przechowywania przedmiotów dla nas najcenniejszych, bowiem odsyłających nas do wspomnień o przeszłości naszej i bliskich nam osób, a tym samym konstytuujących nasze poczucie zakorzenienia i stanowiących o tym, kim jesteśmy” [Roeske, 2017: 20].

Czy takim miejscem powinno i może być muzeum etnograficzne? Przecież tu właśnie odbywa się porządkowanie rzeczy wycofanych z życia, rzeczy po naszych (?) zmarłych. Tym rzeczom przydarzają się w muzeum klasyfikacje, metadane, magazyny, zabiegi konserwacyjne, sesje fotograficzne, podróże, wystawy, momenty sławy, zapomnienie, skreślenie z inwentarza. Spotkania z tymi przedmiotami bywają fascynujące, ekscytujące, nużące, bliskie, poruszające. Wszystkie przypominają, że „Nie znikniemy bez śladu. A nawet jak znikniemy, zostaną nasze rzeczy, zakurzone barykady” [Wicha, 2017: 12]. Do czego ich potrzebujemy?

Wystawa „Kogo stać?” nie jest przedsięwzięciem zamkniętym. Mamy poczucie, że żaden z zasygnalizowanych na niej tematów nie został wyczerpany. Zapraszamy do rozmowy. Jak chcemy pamiętać naszych przodków? Czy rozpoznajemy siebie w ich gestach, słowach, decyzjach? O czym chcemy pamiętać? O czym wolelibyśmy zapomnieć? Czego jeszcze możemy się dowiedzieć? Jaką rolę ma tu do odegrania Muzeum? Wątki te rozwija dostępny online cykl spotkań „Wiosna ludu”, realizowany przez MEK w 2021 roku: O głodzie z dr Ewą Kopczyńską (31 marca), O niewolnictwie z dr hab. Kacprem Pobłockim (28 kwietnia), O biedzie z dr hab. Urszulą Glensk (26 maja), O miłości z dr hab. Tomaszem Wiśliczem (16 czerwca), O bólu z dr hab. Ewelina Szpak (22 września), O niepamięci z dr Katarzyną Maniak (20 października), O powodzeniu z dr hab. Tomaszem Rakowskim (24 listopada). <https://etnomuzeum.eu/wiosna-ludu>

Bibliografia

Cała Alina

2003: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institut for Jewish Research w Nowym Jorku*, opraco-

wanie i wstęp Alina Cała, teksty napisane w jidysz przełożył Michał Friedmann, Warszawa: wydawnictwo Sic!

Dudek Karolina, Sikora Sławomir

2016: *Wytwarzanie dziedzictwa z Barbarą Kirshenblatt-Gimblett rozmawiają Karolina J. Dudek i Sławomir Sikora*, „Muzealnictwo”, 2016 (57)

Glensk Urszula

2014: *Historia słabych. Reportaż i życie w Dwudziestoleciu (1918-1939)*, Kraków: Universitas

Gross Feliks, Mysłakowski Zygmunt

1938: *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników, studium wstępne*, Kraków: Księgarnia Powszechna

Gruszka, Koźuch, Majkowska-Szajer, Maleta, Szczurek, Tenerowicz, Zych

2011: *100 i pół. Opowieści z Muzeum Etnograficznego w Krakowie*, Kraków: Muzeum Etnograficzne w Krakowie

Jacher-Tyszkowa Aleksandra

1991: *Seweryn Udziela — założyciel Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Życie i dzieło*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, T. 10.

Jackowski Aleksander

1968: *Pogranicze sztuki naiwnej i ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa” XXII, 1968, nr 1-2-3

Janicki Kamil

2021: *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie

Klekot Ewa

2021: *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność*, Gdańsk: wydawnictwo słowo/obraz terytoria

Kroh Antoni

1999: *Sklep potrzeb kulturalnych*, Warszawa: Prószyński i S-ka

2015: *Wesołego Alleluja Polsko Ludowa*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry

Krzywicki Ludwik

1935: *Pamiętniki chłopów*, przedmowa Ludwik Krzywicki, Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego

Kuciel-Frydryszak Joanna

2018: *Służące do wszystkiego*, Warszawa: Marginesy

Ledera Andrzej

2014: *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa: Krytyka Polityczna

Adam Leszczyński

2020: *Ludowa historia Polski*, Warszawa: Wydawnictwo WAB

Madejska Marta

2018: *Aleja Włókniarek*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne

Marzec Wiktor

2016: *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Kraków: Universitas

Pobłocki Kacper

2021: *Chamstwo*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne

Rak Radek

2020: *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli*, Kraków: Wydawnictwo Powergraph

Rakowski Tomasz

2009: *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk: wydawnictwo słowo/obraz terytoria

Rauszer Michał

2020: *Bękarty pańszczyzny*, Warszawa: Wydawnictwo RM

Seweryn Tadeusz

1959: *Metody ekspozycji i struktura ideologiczna muzeum etnograficznego*, „Lud”, t. XLIV

Sulima Roch

2014: *Sprawa chłopska i polskie „przekłete problemy”*, „Kultura Współczesna”, 1 (84) 2014

Urbanik-Kopeć Alicja

2018: *Anioł w domu, mrówka w fabryce*, Warszawa: Krytyka Polityczna

Wicha Marcin

2017: *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*, Kraków: Karakter

Wiślicz Tomasz

2012: *Upodobanie. Małżeństwa i związki nieformalne na wsi polskiej XVII-XVIII wieku*, Wrocław: Chronicon

Kolekcja MEK

Zbiory listów z emigracji zarobkowej i z wojska, zgromadzonych przez Jana Matysika (I/267/RKP/MNP).

Testament Katarzyny Nycz, Stara Górna Wieś, (dzisiaj część Starej Wsi), gm. Wilamowice, pow. bielski, woj. śląskie, testament ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie III/126 Księga Inwentarzy i Testamentów Starej Wsi Górnej 1816-1897

Strony internetowe

GUS. Pojęcia stosowane w statystyce publicznej, Informacje o Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021 <https://stat.gov.pl/metainformacje/slownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/3087,pojecie.html?pdf=1>; data odczytu: 15.06.2021

Historie ludowe: Awans, rozmowa z Jolantą Janiczak, Arturem Pałygą i Pawłem Demirskim <https://www.dwutygodnik.com/artukul/9525-historie-ludowe-awans.html>; data odczytu: 25.05.2021

„Gazeta Wyborcza”, 17 czerwca 2021, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,27186089,renata-dancewicz-aborcja-ateizm-feminizm-dyrektorka-zlapala.html>; odczyt: 20.06.2021

Dorota Majkowska-Szajer

“Who Can Afford?” — non-permanent exhibition at the Ethnographic Museum of Kraków

The article takes the readers behind the scenes of the changes made to the permanent exhibition of the Ethnographic Museum in Krakow at the end of 2020. A separate space entitled “Who Can Afford?” has been created in two exhibition rooms in the Museum’s main building. Instead of generalising about “folk culture” and “the people”, the curators relate a story about different people comprised of individual cases, actual human fates, and very disparate experiences — silent, forgotten. This way, the ethnographic collection becomes the key to talking about the idea of legacy — the often troublesome inheritance from our ancestors and the emotions associated with stepping into the ambiguous role of heirs.

Keywords: ethnographic museum, non-permanent exhibition, people and peoples, legacy